

49
JANINA MIEDZIŃSKA

PRACA TERMINATORÓW
W WARSZTATACH
RZEMIEŚLNICZYCH

W A R S Z A W A — 1 9 3 2



Główna Biblioteka
Pracy i Zabezpieczenia
Społecznego



1100379

**PRACA TERMINATORÓW
W WARSZTATACH RZEMIEŚLNICZYCH**



ODBITKA W 150 RGZ.
Z „PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ”
(ZESZYT 4 Z 1981 R.)

1. *Nauka zawodu wewnątrz warsztatu rzemieślniczego.*

Nieuregulowana dotychczas sprawa pracy terminatorów w rzemiośle znalazła obszerne oświetlenie w materiałach zebranych dla Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przez inspektorów pracy z całej Polski. Materiały inspekcji pracy, poparte danymi z ankiet, przeprowadzonych przez robotnicze związki zawodowe, oraz zestawienia ze sprawozdań niektórych Izb Rzemieślniczych dają jaskrawy obraz warunków pracy terminatorów rzemieślniczych i oświetlają wszechstronnie kwestję nauki zawodu wewnątrz warsztatu rzemieślniczego.

Już w artykule „Nauka zawodu w przemyśle i rzemiośle” ¹⁾ podjęta została próba oceny, w jakim stopniu uczeń może zapoznać się z zawodem w zakładzie przemysłowym i rzemieślniczym, przyjmując teoretycznie, że rzemiosło stwarzać winno lepsze pod tym względem dla uczniów warunki. W odpowiedzi na poglądy wyrażone w pracy tej oficjalny or-

¹⁾ Janina Miedzińska. Odbitka z „Pracy i Opieki Społecznej” z. II z 1931 r.

gan rzemiosła na Pomorzu „Rzemieślnik” umieścił artykuł p. Jana Cieszyńskiego²⁾, zawierający ostrą krytykę nauki zawodu w przemyśle, w przeciwstawieniu do idealnych warunków szkolenia i pracy terminatorów w rzemiośle. Według p. J. Cieszyńskiego wyszkolenie w zakładach przemysłowych odbywa się bez kontroli, kształceniem uczniów kieruje nie zawsze osoba, która posiada odpowiednie kwalifikacje, uczniów przydziela się do poszczególnych działów „głównie dla pracy produktywnej”, „aby zapłatę zarobić”. W rzeczywistości „stosunek nauki w fabryce nie jest też czym innym aniżeli stosunek pracy, zaś forma nauki służy często do zamaskowania pewnych celów”, a niektóre przedsiębiorstwa przemysłowe postępują jawnie wbrew etyki (!), przyjmując uczniów w nadmiernej ilości, z których pod płaszczykiem nauki korzystają jako z taniej siły roboczej”³⁾.

Inaczej natomiast zupełnie wygląda, zdaniem p. J. Cieszyńskiego, nauka zawodu w rzemiośle. Uczeń kształci się w warsztacie, który „wyrabia produkt o artystycznej i indywidualnej wartości”⁴⁾, „w toku nauki przechodzi stopniowo wszystkie fazy produkcji i uzyskuje samodzielność pracy”, „kształci się do ostatniej chwili pod nadzorem mistrza”, „mistrzowie zaś, z małymi wyjątkami, stanowią doskonałą materjał na wychowawców”⁵⁾. „To

²⁾ Jan Cieszyński „Nauka rzemiosła w przedsiębiorstwach rzemieślniczych a przemysłowych. Odbitka z „Rzemieślnika”. Grudziądz, b. r. str. 31.

³⁾ j. w., str. 22 — 23.

⁴⁾ j. w. str. 5.

⁵⁾ j. w. str. 11.

też uczeń otrzymuje u mistrza takie wychowanie, aby stać się świadomym obywatelem państwa" ⁶⁾ a „czeladnik rzemieślniczy, w odróżnieniu od pracownika przemysłowego, nie ma jako główny cel uzyskania swoją pracą jaknajwiększych zarobków i „pracuje głównie dla rozszerzenia swojej wiedzy fachowej, oraz dla zdobycia doświadczenia i wprawy" ⁷⁾. „Mistrz kieruje się w odniesieniu do ucznia najdalej posuniętą sprawiedliwością", „nie ma bowiem miejsca w rzemiośle na wykorzystywanie ucznia pod względem materialnym" ⁸⁾.

Zgadając się zasadniczo z wyżej przytoczoną oceną nauki zawodu w przemyśle, nie możemy uznać za słuszne bezapelacyjnego rozstrzygnięcia sprawy nauki w rzemiośle, ujętego w zdaniu, że „kwestja czy warsztaty rzemieślnicze są w możności wyszkolenia uczniów na dobrych pracowników, nie może być przedmiotem dyskusji" ⁹⁾. Idealny warsztat, przedstawiony przez p. J. Cieszyńskiego, w oświetleniu materiałów, zebranych przez inspekcję pracy, daleki jest od istotnych warunków pracy i nauki ucznia w całym rzemiośle, nie wyłączając i Pomorza, mimo iż posiada ono najlepiej zorganizowane i o najlepszych tradycjach rzemiosło.

Zasadnicze warunki, jakie spełnione być winny, by uczeń dobrze mógł zapoznać się z obranym przez siebie fachem, są: techniczne urządzenia warsztatu (maszyny, narzędzia), rodzaj wykonywanych robót, plan pra-

⁶⁾ j. w. str. 29.

⁷⁾ j. w. str. 8.

⁸⁾ j. w., str. 18.

⁹⁾ j. w. str. 8.

cy, wyrabiający stopniowo w uczniu samodzielność, wreszcie osoba instruktora, który miałby czas i odpowiednie kwalifikacje, by nauką terminatora pokierować.

Naturalnie warsztat rzemieślniczy nie jest szkołą zawodową i wszystkie wyżej wymienione warunki nie mogą być w stu procentach spełnione. Jeśli jednak są warsztaty, w których warunków tych niema wcale, lub w bardzo nieznacznym stopniu, trudno przypuścić, by nauka zawodu mogła dać wówczas dodatnie rezultaty.

Nie omawiając obszernie wszystkich powyższych zagadnień, poruszonych już w pracy poprzedniej¹⁰⁾, przytoczymy tu tylko pokrótce opinię czynników miarodajnych w tych sprawach: inspekcji pracy, kierowników szkół zawodowych oraz samego rzemiosła.

Kwestja urządzenia technicznego warsztatu, oraz rodzaju wykonywanych w nich prac znalazła ocenę dość pesymistyczną w stosunku do znacznej ilości współczesnych zakładów rzemieślniczych.

Inspektorzy pracy przytaczają szereg opinij kierowników szkół dokształcających, którzy uskarżają się na brak wszelkich nowych urządzeń w warsztatach, na przestarzałe metody pracy, nie dające uczniowi możliwości wykształcenia się na dobrego fachowca, potrzebnego przemysłowi. Ze swej strony inspektorzy pracy w sprawozdaniach swych opisują szereg warsztatów nieodpowiednich zupełnie dla kształcenia zawodowego młodzieży. Są to warsztaty pseudo-rzemieślnicze o organizacji pracy chałupniczej, wytwarzające określone

¹⁰⁾ „Nauka zawodu” str. 6 — 10

tylko przedmioty lub ich części, czy też warsztaty, całkowicie prawie zmechanizowane (np. niektóre warsztaty drzewne), w których uczeń, jak i w fabryce, pracuje stale przy maszynie, wreszcie innego typu warsztaty zwłaszcza w rzemiosłach takich, jak murarstwo, zduństwo, malarstwo, dekarstwo i t. p., gdzie uczeń przez szereg lat nauki wykonywa tylko czynności pomocnicze, nie przyzwyczajając się zupełnie do samodzielnej pracy.

Na nieodpowiednie warunki nauki w rzemiośle uskarżają się i uczniowie również. Według np. ankiety, przeprowadzonej przez inspekcję pracy w 1930 r., wśród 1692 uczniów ślusarskich i tokarskich 1382 t. j. 78% podkreślało brak jakiegokolwiek nauki w warsztacie.

Stopniowe zapoznawanie się ucznia z wszystkimi fazami produkcji, o jakim pisze redaktor „Rzemieślnika” jest w stosunku do wielu warsztatów czysto teoretycznym twierdzeniem. Śluszenie zresztą podkreśla jeden z inspektorów pracy, że, z chwilą gdy warsztat opiera swą pracę na przygodnych zamówieniach, o planowości w nauce ucznia nie może być mowy.

Surową krytykę warsztatów daje wreszcie i samo rzemiosło. Izba Rzemieślnicza w Krakowie w sprawozdaniu swem za r. 1930 mówi wyraźnie o „przestarzałych narzędziach pracy”, jakimi się warsztaty posiłkują — „na każdym polu w rzemiośle widać zastój zamiast postępu”¹¹⁾ — i daje bardzo pesymistyczny obraz kształcenia się ucznia w warsztacie:

¹¹⁾ Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej w Krakowie za rok 1930, Kraków, 1931, str. 8.

„W dzisiejszych trudnych czasach każdy terminator cierpi podwójnie — raz, że jego faktyczne wychowanie szwankuje, powtóre, że moralna strona wychowania nie jest taką, jaką być powinna. O grozie położenia przekona się ten, kto rozpocznie odwiedzać mniejsze warsztaty rzemieślnicze, te przybytki biedy, gdzie kształtuje się dusza naszego młodego pokolenia rzemieślniczego. Mowy nie może być o tem, aby w warsztacie, w którym *brak maszyn najnowszych i narzędzi*, w którym *brak* jest dostatecznej ilości surowca i kapitału, aby adept sztuki rzemieślniczej otrzymał wykształcenie wzorowe i o tyle dostateczne, aby w przyszłości mógł stworzyć swój własny warsztat i wykonywać samodzielnie swój proceder”.¹²⁾

Bolączką organizacji pracy ucznia w warsztacie jest poradto obowiązek spełniania szeregu prac, poza nauką zawodu. Wbrew wyraźnemu brzmieniu art. 117 rozporządzenia o prawie przemysłowem, zobowiązującego majstra, by nie obarczał ucznia pracą, nie mającą nic wspólnego z nauką w przemyśle, uczeń rzemieślniczy stale trudni się sprzątaniami warsztatu a nieraz i mieszkania majstra i jest używany do wszelkiego rodzaju posyłek i innych prac dodatkowych.

Dla przykładu zacytujemy, że według materiałów, przesłanych do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, jeden z uczniów fryzjerskich w Poznaniu zobowiązany był codziennie rano i wieczorem roznosić po domach gazety, majster jego bowiem prowadził agenturę gazet. Uczeń ów nie tylko nie otrzymywał za swą

¹²⁾ j. w. str. 52 (podkreślenie nasze).

pracę żadnego wynagrodzenia, ale płacił za naukę 800 zł. i corocznie dostarczał pewną ilość produktów żywnościowych.

W niektórych rzemiosłach, jak w cukiernictwie, lub fryzjerstwie, uczeń przez szereg lat nauki zajmuje się tylko obsługą gości.

Kwestja kierowania nauką ucznia w warsztacie również nie lepiej jest w sprawozdaniach inspektorów pracy oceniona. Z materiałów tych wynika, że w wielu warsztatach majster jest przeważnie nieobecny, pracuje dorywczo, lub wcale nie pracuje, a kształceniem uczniów nie interesuje się zupełnie. Charakterystyczną cechą stosunków w dużej części rzemiosła w b. zaborze rosyjskim jest fakt, że tylko ci z majstrów chętnie biorą ucznia na naukę, którzy mają najgorzej pod względem fachowym zorganizowane warsztaty i od początku wyzyskują pracę terminatorów, jako pracę nieopłacanego robotnika.

Podczas gdy w drobnych warsztatach zajęcie się nauką ucznia zależy od dobrej woli majstra, w dużych warsztatach, ze względu na szereg prac organizacyjnych, majster nie ma na nią czasu. Według obliczeń niemieckiego związku cechów ślusarskich¹⁸⁾ wartość produkcyjnej pracy mistrza, a zatem jego obecności w warsztacie, zmniejsza się w miarę powiększania się warsztatu: przy 1 — 2 osobach, zatrudnionych w warsztacie, majster pracuje produkcyjnie 6 godzin, 2 zaś nieprodukcyjnie; przy 3 — 6 osobach — 3 godziny produkcyjnie i 6 nieprodukcyjnie; przy 7 i więcej osobach, całkowicie nieprodukcyjnie.

¹⁸⁾ Jan Cieszyński, j. w. str. 21.

A więc samo rzemiosło przyznaje, że już w średnim warsztacie majster nie może zajmować się uczniem.

Trudno żądać natomiast, by czeladnik interesował się nauką ucznia; nie ma on na to czasu, zajęty przeważnie pracą na akord, raczej korzysta z pracy ucznia jako z siły pomocniczej, ułatwiającej mu pracę i zwiększającej jego zarobek.

Oczywista, że uczeń przez samo przypatrywanie się lub spełnianie czynności pomocniczych, zapozna się lepiej lub gorzej z danym zawodem. Ten system nauki jednak nie wyszkoli w większości wypadków istotnie dobrych, samodzielnych fachowców i nie tłuma czy bynajmniej tak długotrwałego okresu niewynagradzanej zupełnie pracy ucznia, znacznych opłat, pobieranych dodatkowo za naukę, oraz związania ucznia umową, na zasadzie której, nie może on dobrowolnie, bez opłaty wysokich odszkodowań, porzucić danego warsztatu.

Z pewnością znajdzie się na terenie Rzeczypospolitej szereg warsztatów rzemieślniczych, doskonale zorganizowanych, rozumnie kierowanych, które szkolą dobrych fachowców, bynajmniej jednak nie znaczy to, aby rzemiosło, jako całość, w obecnym stanie swej organizacji, mogło kształcić młodzież w tak wielkiej liczbie, w jakiej ją zatrudnia.

2. Higjena warsztatów rzemieślniczych

Przy rozpatrywaniu całokształtu warunków pracy ucznia, nie można pominać kwestji higieny warsztatu rzemieślniczego, w którym

uczeń mieszka, lub też przebywa przeważnie znacznie dłużej, niż ustawowe 8 godzin dziennie.

Materiały, zebrane przez inspektorów pracy ze wszystkich okręgów, dają jednolity obraz niezmiernie złych warunków higienicznych większości warsztatów rzemieślniczych.

W okręgu kieleckim: „przeważają zakłady o brudnych, latami nie bielonych ścianach, brak umywalni, wody do picia na miejscu, spluwaczek, szaf na ubranie. Ciasnota lokalu, brak światła dziennego, oświetlenie sztuczne, rażące w oczy, ogrzewanie zapomocą piecyków, ordynarne obejście majstrów, — oto cechy charakterystyczne większości warsztatów rzemieślniczych”.

W okręgu krakowskim: „warsztaty szewckie ciemne, nędzne, brudne, mieszkania terminatorów urągają prymitywnym nawet wymaganiom higieny. W zakładach ślusarskich brudno, izby niskie, ciasne, czasem bez drzwi i okien, uczniowie sypiają w warsztacie po kilku. Walka inspekcji pracy i starostwa, w kierunku polepszenia warunków higienicznych warsztatów, nie odnosi skutku”.

W okręgu lubelskim i wołyńskim: „w stolarniach i ślusarniach brud, pył, zaduch i zimno; warsztaty krawieckie i szewckie pełne zaduchu, służą jednocześnie właścicielom za mieszkania. Uczniowie jedzą w warsztacie, przerwy obiadowej nie mają, pracują do 12 godzin dziennie”.

Inspektor pracy okręgu pomorskiego zaznacza, że: „stosunki na Pomorzu są znacznie lepsze niż w innych dzielnicach Polski. Mimo to jednak są warsztaty o rażących niedoma-

ganiach pod względem higieny. Niedostateczne oświetlenie dzienne i sztuczne, zła wymiana powietrza, pył, kurz, brud, brak urządzeń do mycia i przechowania odzieży, uczniowie, z braku miejsca, często sypiają po kilku w jednej izbie na łóżkach ustawionych piętami".

Niepodobna dla braku miejsca zacytować wszystkich opinii inspektorów pracy w tej sprawie. Już z przytoczonych jednak dostatecznie wynika, że sielankowy obraz stosunków w rzemiośle, przedstawiony przez redaktora „Rzemieślnika,” daleki jest od rzeczywistości.

3. Płace terminatorów i opłaty za naukę.

Przechodząc do zagadnienia płac i opłat za naukę w rzemiośle, przedewszystkiem korzystamy z materiałów, zebranych przez inspekcję pracy w 1931 roku. Materiały te zestawione zostały w tabl. I, która uwzględnia przykładowo poszczególne zakłady pracy, całe ich grupy według zawodów, lub też przeciętne z danego okręgu inspekcyjnego. Już z tablicy tej widocznem jest, że płatna praca uczniów w rzemiośle należy do wyjątków, zwłaszcza zaś w pierwszych latach nauki. Czasem tylko otrzymują uczniowie zapłatę w formie dowolnych datków t. zw. „kieszonkowego”. Uderzająco wysokie są opłaty pobierane przez majstrów za naukę, dochodzą one bowiem do wysokości 1000 i więcej zł.

Dane, dostarczone przez poszczególne organizacje pracownicze, wykazują również niezmierny wyzysk materialny terminatorów w rzemiośle.

Tablica I.

WYNAGRODZENIE UCZNIÓW I OPŁATY
ZA NAUKĘ. ¹⁴⁾

według danych z wizytacyj Inspektorów Pracy w 1931 r.)

Rodzaj warsztatu	Woje-wództwo	Wynagro-dzenie za pracę	Opłaty za naukę
Zakłady ślusarskie	Kieleckie	—	300 — 400 zł.
"	"	bez wynagr.	—
"	"	—	do 500 zł.
"	"	bez wynagr.	do 300 zł.
"	"	"	—
"	Łódzkie	—	100 — 200 zł.
Inne meta- lowe	Kieleckie	—	do 1000 zł.
"	"	"Kieszon- kowe" od 2 — 4 zł. tyg.	—
"	"	I r. — 2 gr.	
		II r. — 10 gr.	
		III r. — 20 gr.	
		IV rok — po- nad 20 gr.	
		za 1 godzinę	
"	"	bez wynagr.	do 350 zł.
"	"	"	do 400 zł.
"	"	"	—

¹⁴⁾ Tablica niniejsza została zestawiona na zasadzie dowolnych sprawozdań Inspektorów Pracy z poszczególnych zakładów, a nie według schematu. Brak odpowiedzi zaznaczamy w tablicy kreską (—).

Rodzaj warsztatu	Woje- wództwo	Wynagro- dzenie za pracę	Oplaty za naukę
Inne meta- lowe	Warszaw- skie	bez wynagr.	150 zł. za na- ukę i 1200 za utrzymanie
Zakłady stolarskie	Kieleckie	"	—
"	"	w III r. 2 zł.	—
"	Krakov- skie	2 — 8 zł. tyg.	—
"	"	bez wynagr.	—
Zakłady fryzjerskie	Warszaw- skie	" (datki od gości)	—
"	Krakov- skie	bez wynagr.	—
"	Lwowskie	"	—
Zakłady krawieckie	m. War- szawa	"	—
"	Krakov- skie	w III r. — do 15 zł. tygodniowo	—
"	Warszaw- skie	—	150 — 250 zł.
Zakłady kapeluszn.	m. War- szawa	bez wynagr.	—
Zakłady czapnicze	Kieleckie	"	—
Zakł dy szewckie	m. War- szawa	"	—
"	Krakov- skie	"	—

Rodzaj warsztatu	Woje- wództwo	Wynagro- dzenie za pracę	Opłaty za naukę
Zakłady szewskie	Lwowskie	—	—
"	Warszaw- skie	bez wynagr.	150 — 200 zł. czasem do 600 zł.
Zakłady masarskie	m. War- szawa	"	—
"	Warszaw- skie	"	—
Zakłady cukiernicze	m. War- szawa	wg. uznania	—
Zakłady introligat.	Kieleckie	bez wynagr.	—
Różne	Krakow- skie	"	do 500 zł.
Różne	Pomor- skie ¹⁵⁾	"	300 — 600 zł. czasem 260 rocznie
Różne	Pomor- skie ¹⁶⁾	czasem „kie- szonkowe"	—

Ankieta Związku Zawodowego Pracowni-
ków Przemysłu Odzieżowego, która objęła
5.100 pracowników, zatrudnionych w 4.500
warsztatach, w 43 miastach na terenie całej
Rzplitej, wykazała, że 92% badanych ucz-

¹⁵⁾ Uczeń mieszka u majstra.

¹⁶⁾ Uczeń nie mieszka u majstra.

niów płaciło za naukę, w tem: 15% po 500 zł 55% do 1000 zł, 12% do 1.500 zł i 10% do 2 tys. zł.

Ankieta Centralnego Związku Robotników Przemysłu Mięsnego, przeprowadzona w zakładach rzeźniczo-wędliniarskich w całej Polsce (tabl. II), wykazała, że liczba terminatorów jest nadmiernie wysoka w stosunku do liczby czeladników (7, 8 i 10 na 1 czeladnika), że czas ich pracy wykracza znacznie poza 8 godzin dziennie. Praca uczniów jest zupełnie nieopłacaną, zaledwie w 2 miastach pobierają oni drobne opłaty w trzecim roku nauki. Badania Komisji Ankietowej, ogłoszone w 1928 r., potwierdzają całkowicie wnioski tej ankiety¹⁷⁾.

„Na specjalną uwagę zasługuje kwestja uczniów, których niemal wszędzie jest nadmiar. Uczniowie, już po roku praktyki, bezpłatnie wykonywają czynności robotnicze. Wprawdzie marnują przez to spore ilości mięsa i niszczą skóry, ale przedsiębiorca zyskuje przez to, że uczeń za pracę swoją otrzymuje tylko utrzymanie. Terminowanie takie trwa 3 — 4 lata. W wielu wypadkach za dopłatą ze strony terminatora.

Na używanie do pracy uczniów zamiast robotników we wszystkich dzielnicach Polski skarżyli się nietylko robotnicy ale również przedsiębiorcy, dowodząc, że nadmiar uczniów w drobnych miastach utrudnia im konkurencję. Robotnicy zaś stwierdzili, że wskutek nadmiaru uczniów nie mogą osiągnąć wła-

¹⁷⁾ Sprawozdanie Komisji Ankietowej. Badanie warunków i kosztów produkcji oraz wymiany, tom VII „Przemysł i Handel Mięsny” str. 69 — 71.

Tablica II.

UCZNIOWIE W ZAKŁADACH RZEŹNICZO-
WĘDLINIARSKICH.

Miejscowość	Ilość uczni na 1 prac.	Wynagrodzenie za pracę	Czas pracy
Kraków . .	10	utrzymanie, w III roku 5 — 10 zł.	16 — 18 g.
Łomża . . .	8		bez ogran.
Inowrocław .	7		12 — 15 g.
Warszawa .	4	utrzymanie i u- branie, w III r. 5 — 10 zł. . .	12 godzin
Lublin . . .	4	utrzymanie . .	bez ogran.
Łódź	4	"	bez ogran.
Skierniewice	4		bez ogran.
Toruń	4	utrzymanie . .	10 — 12 g.
Lwów	4	"	14 godzin
Włocławek .	4	"	18 godzin
Dąbrowa G.	3	"	bez ogran.
Piotrków . .	3	"	—
Wilno	3	utrzymanie i u- branie	bez ogran.
Tarnów . . .	3	utrzymanie . .	bez ogran.
Poznań . . .	3	"	bez ogran.
Ostrzeszów .	3	"	bez ogran.
Kępno	3		10 — 12 g.
Kalisz	2		bez ogran.
Szamotuly .	2		bez ogran.
Kościan . . .	1	utrzymanie . .	12 — 14 g.
Kutno	1	"	bez ogran.

12-87
ściwych płac, a nadto często nie mogą znaleźć pracy".

„Dlatego też koniecznem jest ograniczenie liczby uczniów przyjmowanych na naukę do ilości rzeczywiście niezbędnych. Uczniowie ci za wykonywanie czynności winni mieć właściwe wynagrodzenie".

Wszyscy prawie inspektorzy pracy w sprawozdaniach swych podkreślają, że system pobierania opłat za naukę od uczniów, przy równoczesnem niewynagradzaniu ich pracy, stanowi specyficzne źródło dochodów majstrów i przyczynia się w rezultacie do przyjmowania nadmiernej liczby uczniów. Z tego też powodu inspektorzy wypowiadają się za ustawowym zakazem pracy darmowej, oraz za zakazem pobierania opłat za naukę. Zresztą, z punktu widzenia interesów samego rzemiosła, system taki nie może być uznany za racjonalny, warsztaty bowiem, które swą kalkulację handlową opierają głównie na wyzszyku młodocianego pracownika, wytwarzają niezdrową konkurencję innym warsztatom.

Mimo to rzemiosło stara się udowodnić, że terminator rzemieślniczy bynajmniej nie jest wyzyskiwany, i wysuwa szereg argumentów dla uzasadnienia konieczności pobierania opłat za naukę. W pierwszym rzędzie ma to być zwrot kosztów utrzymania ucznia. Stwierdzić tu jednak musimy, że dawne tradycje przyjmowania chłopców ze wsi do warsztatów rzemieślniczych na stałe, stopniowo zanikają i dziś już, w dzielnicach o najlepiej zachowanych zwyczajnych rzemieślniczych — na Pomorzu — zaledwie 40% terminatorów zamieszkuje u majstrów, a jedynie tylko w rzeźnictwie i piekarstwie odsetek ten dochodzi do

100%.¹⁸⁾ W Kongresówce i na kresach system taki należy już raczej do wyjątków i odsetek uczniów, na utrzymaniu u majstrów, z pewnością bez znacznej pomyłki, określić możemy na 10 — 15%. Należy pamiętać przytem, że uczeń, opłacający za naukę, płaci podwójnie, ponadto bowiem za darmo przez szereg lat oddaje swą pracę majstrowi.

Drugim argumentem, wysuwany dla obrony pobierania opłat za naukę, jest psucie jakoby przez terminatorów materiałów i narzędzi pracy na początku nauki. Jednak umowy o naukę, zawierane w rzemiośle, nakładają przeważnie na uczniów obowiązek kupowania lub opłacania narzędzi pracy, jak również ustalają odpowiedzialność ucznia i opiekuna za wszelkie straty materialne. Wprawdzie kupowanie i utrzymywanie przez ucznia niektórych narzędzi stara się rzemiosło wytłomaczyć względami pedagogicznymi¹⁹⁾, trudno jednak zgodzić się z tego rodzaju rozumowaniem, które udowadnia, że uczniowi nie płaci się za jego pracę, ponieważ psuje on narzędzia, równocześnie zaś, dla celów pedagogicznych, każe mu się te narzędzia kupować.

Trudnym do obrony jest również obowiązek opłacania przez ucznia odszkodowań za zerwaną umowę.

Dla uzasadnienia wszystkich wyliczonych i niewyliczonych tu, a ciążyących na uczniu zobowiązań finansowych, trzeba by wyobrazić sobie, że warsztat rzemieślniczy jest to

¹⁸⁾ Według sprawozdania przedstawiciela Izby Rzemieślniczej z Grudziądza na konferencji w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

¹⁹⁾ Jan Cieszyński j. w. str. 19.

rodzaj instytucji dobroczynnej, w której mistrz „kierujący się w stosunku do ucznia najdalej posuniętą sprawiedliwością”, daje mu mieszkanie, utrzymanie, oraz całkowitą i odpowiednią opiekę moralną, uczy go zawodu, wzamian za co uczeń pracuje nieprodukcyjnie, psuje narzędzia i materiały, i „powoduje straty w czasie mistrza”.

Jeśli istnieje jednak szereg warsztatów rzemieślniczych, które produkcję swą opierają całkowicie lub prawie jedynie na pracy uczniów, dojsć musimy z konieczności do logicznego wniosku, że praca ta jest pracą produkcyjną i jako taka opłacaną być musi.

Podkreślić też należy, że szereg poważnych przedstawicieli rzemiosła tak tę sprawę pojmują, dając niejednokrotnie wyraz swym poglądom zarówno na konferencjach w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, jak i na innym terenie; oceniając ujemne strony obecnej sytuacji terminatorów w rzemiośle, dąży do rozumnej naprawy stosunków zarówno co do wyzysku materialnego uczniów, jak i nadmiernej ich liczby.

4. Faktyczna ilość terminatorów w rzemiośle.

Niema niestety dotychczas dokładnej statystyki zatrudnienia w rzemiośle dla całej Polski. Ani Główny Urząd Statystyczny, ani inspekcja pracy statystyki takiej nie prowadzą. Izby Rzemieślnicze rejestrują przeważnie tylko liczbę warsztatów pracy, niektóre z nich jedynie prowadzą również i statystykę stanu zatrudnienia. Materiały, jakie inspekcja pracy od Izb Rzemieślniczych z 4-ch województw uzyskała, pomieszczone są w tablicy III. Już

-0,94
 1930. 15180 Lem. 17026 eme
 1931. 15684 " 9163 "
 1934. 15033 " 8679 "

-43%

Tablica III

ILOŚĆ UCZNIÓW I CZELADNIKÓW
 (według danych Izby Rzemieśniczych z niektórych województw)

Województwo	Ilość	
	Uczniów	Czeladników
Ogółem dla wszystkich grup rzemiosł:		
Poznańskie ²⁰⁾	15.180	17.026
Pomorskie ²¹⁾	6.216	4.915
Krakowskie	7.976	4.013
Lubelskie	6.789	—
w tem:		
w grupie metalowej łącznie .		
Poznańskie	7.475	4.547
Bydgoszcz	1.437	1.237
Grudziądz	1.510	788
Krakowskie	1.823	680
w ślusarstwie		
Poznańskie	1.118	722
Bydgoszcz	599	462
Grudziądz	683	402
Krakowskie	1.248	456
w kowalstwie		
Poznańskie	3.193	1.624
Bydgoszcz	1.326	789
Grudziądz	642	499
Krakowskie	806	264
Krakowskie	419	72

3)
 4) w. 12543
 2)

²⁰⁾ Dane z terenu Izby Rzemieśniczych w Poznaniu Bydgoszczy.
²¹⁾ Dane z terenu Izby Rzemieśniczej w Grudziądzu.

z tablicy tej widocznym jest nadmiar terminatorów w rzemiośle, zwłaszcza w niektórych województwach i wewnątrz poszczególnych zawodów. Trudno bowiem uznać za normalne zjawisko, że warsztaty rzemieślnicze w województwie krakowskim zatrudniają 8 tys. terminatorów w stosunku do 4 tys. czeladników, lub że rzemiosło grupy metalowej w 3 wyszczególnionych w tablicy województwach charakteryzuje się liczbą $7\frac{1}{2}$ tys. terminatorów na $4\frac{1}{2}$ tys. czeladników.

Redaktor „Rzemieślnika” krótko rozprawia się z zarzutem o nadmiernej liczbie uczniów w rzemiośle, twierdząc, że jest on oparty tylko „na sporadycznych wypadkach”. Przyznaje wprawdzie, że „niewątpliwie zachodzić będą w niektórych zawodach nadmiary uczniów ze względu na specyficzne warunki rozwoju lub chwilowej ujemnej konjunktury”, to jednak sprawa ta sama się właściwie reguluje i zmniejszona ilość zatrudnionych czeladników zmniejsza zazwyczaj równocześnie ilość zatrudnionych uczniów; rzemiosło natomiast, zainteresowane w unormowaniu liczby uczniów w myśl ustawy przemysłowej, „regulację od wypadku do wypadku przeprowadza”²²).

Niestety autor nie przytacza ani jednego przykładu uregulowania przez rzemiosło tej sprawy; natomiast ani Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej ani Ministerstwu Przemysłu i Handlu nie są znane wypadki statutowego określania przez rzemiosło norm uczniów. Dotychczas normy są ustalone jedynie na terenie woj. pomorskiego w drodze rozporządzenia wojewody z dn. 4 listopada

²²) Jan Cieszyński, j. w. str. 14, 15 i 16

1930 r., oraz na terenie Górnego Śląska, gdzie do dziś obowiązują dawne przepisy niemieckie. Niestety jednak nawet liberalne normy tych przepisów, zgodnie ze sprawozdaniami inspekcji pracy, są często przekraczane. Tyczy się to zwłaszcza niektórych warsztatów w grupie budowlanej, oraz w grupie metalowej (ślusarskiej i t. p.), w których liczba terminatorów bywa w praktyce większa od wysoko ustalonej normy: 6 terminatorów na 1 majstra.

Natomiast kwestję regulowania przez życie samo liczby uczniów, w zależności od zmniejszania się liczby czeladników, oświetla najlepiej cytowane już poprzednio sprawozdanie Krakowskiej Izby Rzemieślniczej.

„Cyfra czeladników (w sprawozdaniu — 4013) zbierana od połowy roku ubiegłego,... nie uwzględnia spadku czeladzi i to spadku wybitnego, jaki dokonał się zwłaszcza w ostatnich miesiącach roku sprawozdawczego²³⁾. A dalej: ²⁴⁾ „Podobnie jak sprawy czeladnicze, tak i kwestje terminatorskie, kształtowały się w r. 1930 niekorzystnie, z tą tylko dla terminatorów *korzyścią*, że ofiarą redukcji sił w warsztatach rzemieślniczych padali w pierwszej linii czeladnicy i pomocnicy, jako element *drożej wynagradzany*. Natomiast redukcje uczniów przeprowadzano przeważnie tylko przy likwidacji warsztatów pracy, gdyż w innych wypadkach pracodawca albo był związany umową o naukę²⁵⁾ albo też, *zwol-*

²³⁾ Sprawozdanie Izby Rzemieśln. str. 51.

²⁴⁾ j. w. str. 52, podkreślenie nasze.

²⁵⁾ Według tegoż sprawozdania 641 zarejestrowanych umów na 8 tys. uczniów.

niwszy czeladź, siłą rzeczy, musiał pomagać sobie pracą ucznia". Cytaty te są w widocznej sprzeczności z tezą redaktora „Rzemieślnika”.

Natomiast twierdzenie p. J. Cieszyńskiego o sporadycznych jedynie wypadkach nadmiernego zatrudniania uczniów wymaga szczegółowego oświeżenia.

Doskonałą ilustracją niewspółmiernej liczby terminatorów w stosunku do czeladników w poszczególnych zawodach jest tablica (tabl. IV), zaczerpnięta również ze sprawozdania²⁶⁾ Izby Krakowskiej. Wbrew narzekaniom Izby na zmniejszenie się dopływu terminatorów w niektórych rzemiosłach uderza, według zestawienia tego, wielka ich stosunkowo liczba, wyrażająca się dwu, trzy i prawie sześciokrotnie większą ilością terminatorów niż czeladników²⁷⁾.

Dokładniejszą ilustrację przerostu liczby terminatorów w poszczególnych warsztatach rzemieślniczych, podają inspektorzy pracy. Tablica V zestawia przeciętny stosunek terminatorów do czeladników w różnych dzielnicach Polski, wyrażający się przeważnie liczbą kilku uczniów, w stosunku do jednego czelad-

²⁶⁾ Izba w sprawozdaniu swem podkreśla zresztą (str. 53), że „niektórzy rzemieślnicy przyjmują w nadmiernej ilości uczniów, co fatalnie wpływa na tok ich nauczania”.

²⁷⁾ Niezrozumiałem jest zupełnie podkreślenie w sprawozdaniu (str. 27) wybitnego ograniczenia dopływu terminatorów w kowalstwie, w którym spadek zatrudnionych, według Izby, spowodowany jest szybko postępującą motoryzacją środków produkcji. W rzemiosle tem zatrudnionych jest w Krakowskiem 419 terminatorów na 72 czeladników (tablica IV), w trzech województwach zaś, uwzględnionych w tablicy III, 3193 uczniów na 1624 czeladników.

Tablica IV.

IŁOŚĆ TERMINATORÓW I CZELADNIKÓW
(na zasadzie Sprawozdania Izby Rzemieślniczej
w Krakowie na rok 1930 według ważniejszych zawodów)

Z a w ó d	I l o ś ć		
	termina- torów	czeladni- ków	zarejestro- wanych umów o naukę
Bednarstwo	25	13	1
Błacharstwo	209	88	33
Bronzownictwo	15	—	—
Cukiernictwo	42	16	3
Fotograficzny	46	—	—
Fryzjerstwo	263	111	27
Introligatorstwo	64	42	1
Kołodziejstwo	65	18	7
Kotlarstwo	15	7	1
Kowalstwo	419	72	34
Krawiectwo	1120	629	24
Kuśnierstwo	113	66	5
Lakiernictwo	56	19	—
Malarstwo	236	124	15
Piekarstwo i pierni- karstwo	371	259	26
Rymarstwo	51	23	5
Rzeźnictwo	597	441	—
Ślusarstwo	1248	456	225
Stolarstwo	1152	595	80
Szewctwo	1192	668	73
Szklarstwo	25	6	3
Tapicerstwo	81	8	2
Tokarstwo	12	—	—
Wędliniarstwo	267	156	39
Zduństwo	53	15	5
Zegarmistrzostwo	36	7	4

Tablica V.

PRZECIĘTNY STOSUNEK IŁOŚCI UCZNIÓW
DO CZELADNIKÓW W RZEMIOŚLE W POSZCZEGÓLNYCH OKRĘGACH INSPEKCJI PRACY.

Rzemiosło	Województwo	Przeciętna ilość w warsztacie	
		Uczniów	Czelad- ników
<i>Gr. metalowa.</i>	Łódzkie ²⁸⁾	5	1
"	"	15	1
"	Lubelskie	2 — 3	1
"	"	3 — 5	1
Ślusarstwo . .	"	4	1
"	Krakowskie	1 — 4	1
Kowalstwo . .	Lwowskie	1 — 3	1
"	Wileńskie	2 — 3	1
Kotlarstwo . .	Lwowskie	1 — 2	1
Blacharstwo . .	"	1 — 2	1
Ślusarstwo . .	Poznańskie	5 — 10	1
Tokarstwo . .			
Kowalstwo . .			
<i>Gr. budowl. i drzewna: . .</i>			
Stolarstwo . .	Kieleckie	2 — 3	1
"	Krakowskie	1 — 6	1
"	Lwowskie	3 — 6	1
Bednarstwo . .	"	3 — 6	1
Kołodziejstwo.	"	3 — 6	1
Murarstwo . .	Poznańskie	5 — 10	1
Malarstwo . .			

²⁸⁾ Według danych związków zawodowych oddzielnie
w dużych i małych zakładach.

Rzemiosło	Województwo	Przeciętna ilość w warsztacie	
		Uczniów	Czelad- ników
Lakiernictwo .	m. st. Warszawa	3 — 4	1
Zduństwo . .	Lwowskie	b. dużo	—
Szklarstwo .	"	b. dużo	tylko maj- strowie
<i>Gr. spożywcza</i>			
Masarstwo . .	m. st. Warszawa	1 — 3	2
"	"	1 — 2	1 — 3
Rzeźnictwo .	Krakowskie	3 — 4	1
Piekarstwo .	Wileńskie	2 — 3	1
Cukiernictwo .	Lwowskie	b. dużo	—
<i>Gr. włókienn.</i>			
Krawiectwo .	Lubelskie	2	0
"	Krakowskie	1 — 4	1
"	Lwowskie	2 — 3	1
Czapnictwo .	Lubelskie	3	1
<i>Gr. skórzana</i>			
Szewctwo . .	Krakowskie	1 — 2	1
"	Lwowskie	3 — 4	1
Siodlarstwo .	"	2 — 3	1

nika. Tablica VI podaje nieco cyfr ścisłych z poszczególnych warsztatów rzemieślniczych, przyczem liczba terminatorów na jednego czeladnika jeszcze bardziej wzrasta.

Dodatkowem oświetleniem tych liczb są materjały, zebrane przez związki zawodowe. Charakterystyczne cyfry dla przemysłu mięsnego pomieszczone są już w tablicy II (patrz str. 19). Według danych związków w róż-

Tablica VI.

STOSUNEK IŁOŚCI UCZNIÓW DO CZELADNIKÓW
W POSZCZEGÓLNYCH
WARSZTATACH RZEMIEŚLNICZYCH.

Warsztat	Województwo	Ilość w warsztacie	
		uczniów	czeladników
Ślusarski	Kieleckie	7	1
"	"	8	0
"	"	7	1
"	"	6	1
"	"	2	1
"	"	16	5
"	"	3	1
"	"	6	1
"	"	7	6
Mechaniczny	"	4	0
"	"	6	0
"	"	8	0
"	"	15	1
"	"	3	0
"	"	1	0
Ślusarski	Krakowskie	6	0
"	Lwowskie	11	0
Tokarski	"	9	1
Ślusarski	Łódzkie	10	3
"	"	10	1
"	Śląskie	13	2
"	"	48	14
"	"	28	1
"	"	50	12
Metal. różne	Warszawskie ²⁹⁾	43	0
Stolarski	Kieleckie	4	0

²⁹⁾ Dane z 12 zakładów łącznie.

Warsztat	Województwo	Ilość w warsztacie	
		uczniów	czeladników
Stolarski	Kieleckie	2	1
"	Warszawskie ³⁰⁾	23	13
"	Śląskie	23	8
"	"	43	38
"	"	2	0
"	"	5	0
"	"	18	14
"	"	9	6
Introligatorskie	Kieleckie	4	0
Gr. włókienn.	Warszawskie ³¹⁾	24	18

nych gałęziach rzemiosła zaobserwować możemy znaczny przerost liczby uczniów.

W krawiectwie³²⁾ stosunek uczniów do wykwalifikowanych pracowników wyraża się liczbą 120 uczniów na 100 wykwalifikowanych. Na terenie poszczególnych ośrodków Polski stosunek ten ulega wahaniom, podnosząc się do 289% uczniów we Lwowie i obniżając do 116% w Warszawie i 70% w Białymstoku.

W piekarniach prowincjonalnych, na jednego czeladnika przypada często 5 uczniów.

Związki wykazują, że najbardziej charakterystyczną cechą stanu zatrudnienia drobnych zakładów rzemieślniczych działu konfekcyjnego, jest brak zupełny w warsztatach czeladników, lub ich znikoma liczba: w krawiectwie na 425 zakładów zbadanych 162 zatrudnia, prócz majstra, tylko uczniów, a 129 oprócz,

³⁰⁾ Dane z 7 zakładów łącznie.

³¹⁾ Dane z 18 zakładów łącznie.

³²⁾ Ankieta Związku Pracowników Przemysłu Odzieżowego.

uczniów, po jednym czeladniku; w czapnictwie ³³⁾ (zakłady żydowskie) na 81 warsztatów na terenie Warszawy 29 nie zatrudnia wcale wykwalifikowanych pracowników; w rękawicznictwie ³⁴⁾, na 49 zakładów w Warszawie i Wilnie w 21 brak wykwalifikowanych pracowników.

Według ankiety, przeprowadzonej w 68 zakładach introligatorskich ³⁵⁾ (w tem 58 samodzielnych i 10 przy drukarniach) zatrudnionych było ogółem 727 pracowników, w tem 161 mężczyzn, 312 kobiet, 149 uczniów i 101 dziewcząt. Odsetek uczniów w stosunku do ogółu pracowników we wszystkich zakładach wynosi 20.5%, w stosunku do wykwalifikowanych pracowników — 90.3%. Zależnie od wielkości zakładów, odsetek ten zmienia się: najwyższy jest w zakładach małych — do 10 robotników i wynosi 42.2% do ogółu pracowników i 150% do wykwalifikowanych; zmniejsza się wraz ze wzrostem zakładów, poczynając od 23.3% w stosunku do ogółu i 71.4% do wykwalifikowanych w zakładach od 10 — 20 robotników.

Wreszcie niezmiernie charakterystyczny materiał zestawiony został w tablicy VII. Ilustruje on liczbę uczniów w stosunku do wykwalifikowanych, zatrudnionych u poszczególnych majstrów budowlanych przy budowie poważnych niejednokrotnie obiektów. Budowa koszar przez 45 uczniów, budowa gimna-

³³⁾ Ankieta Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Odzieżowego.

³⁴⁾ Ankieta Centralnego Związku Robotników Przemysłu Skórzanego i Pokrewnych.

³⁵⁾ Ankieta Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

zjum przez 30 uczniów przy 1 wykwalifikowanym, lub Zakładu Ubezpieczeń i dworca przez 32 uczniów i 12 wykwalifikowanych — powinnyby zwrócić uwagę władz już choćby z punktu widzenia bezpieczeństwa nowo-powstałych budowli.

Jak widać z wszystkich powyższych danych, kwestja nadmiaru uczniów domaga się jaknaj-szybszego uregulowania.

Tablica VII.

IŁOŚĆ UCZNIÓW W STOSUNKU DO WYKWALI-
FIKOWANYCH W BUDOWNICTWIE^{*)}
na Górnym Śląsku.

MIEJSCOWOŚĆ	Ilość pracowników		RODZAJ BUDOWY
	uczniów	wykwalif	
Rydułtów	18	10	Zakład dla Głu- choniemych w Lublińcu.
Tarnow. Góry	20	20	
Szarlej	10	9	Gimnazjum Ochronka Zakład Ubezp. Prac. Umysł. oraz nadbudowa dwor- ca w Katowicach.
Katowice	23	20	
Szarlej	30	1	
"	12	2	
Królew. Huta	32	12	Koszary.
Poznań	18	2	
"	20	5	
"	15	1	
"	12	1	
Pleszew	45	0	

*) Dane zebrane przez Związek Pracowników Bu-
dowlanych i Pokrewnych Zawodów Z. Z. P. w Katowi-
cach.

5. *Możliwość znalezienia pracy po skończonej nauce.*

Przy ustalaniu norm dla terminatorów w rzemiośle uwzględnić również należy zagadnienie możliwości znalezienia przez nich pracy po skończonej nauce, czy to w rzemiośle, czy też w innych dziedzinach życia gospodarczego kraju.

Sprawa znalezienia pracy uzależniona jest w pierwszym rzędzie od dobrych kwalifikacyj fachowych terminatora. Zagadnienie nauki zawodu wewnątrz warsztatu pracy staraliśmy się w toku pracy niniejszej oświetlić i wyjaśnić, że niski niejednokrotnie poziom organizacji warsztatu i pracy, brak dozoru, nadmiar uczniów, nie gwarantują bynajmniej terminatorowi możliwości zdobycia kwalifikacyj zawodowych.

Ustawa przemysłowa nie zapewnia ponadto uczniowi w dostatecznej mierze ciągłości jego nauki²⁷⁾ i inspekcja pracy niejednokrotnie spotyka się z faktem usuwania terminatorów bez istotnych powodów z warsztatów, bez możliwości dostania się ich do innych zakładów dla ukończenia nauki.

Poważną przeszkodą w utrzymaniu ciągłości nauki są opłaty pobierane za nią: konieczność bowiem wniesienia ponownej opłaty, przy zmianie warsztatu, przesądza przeważnie w sensie negatywnym możliwość dalszej nauki.

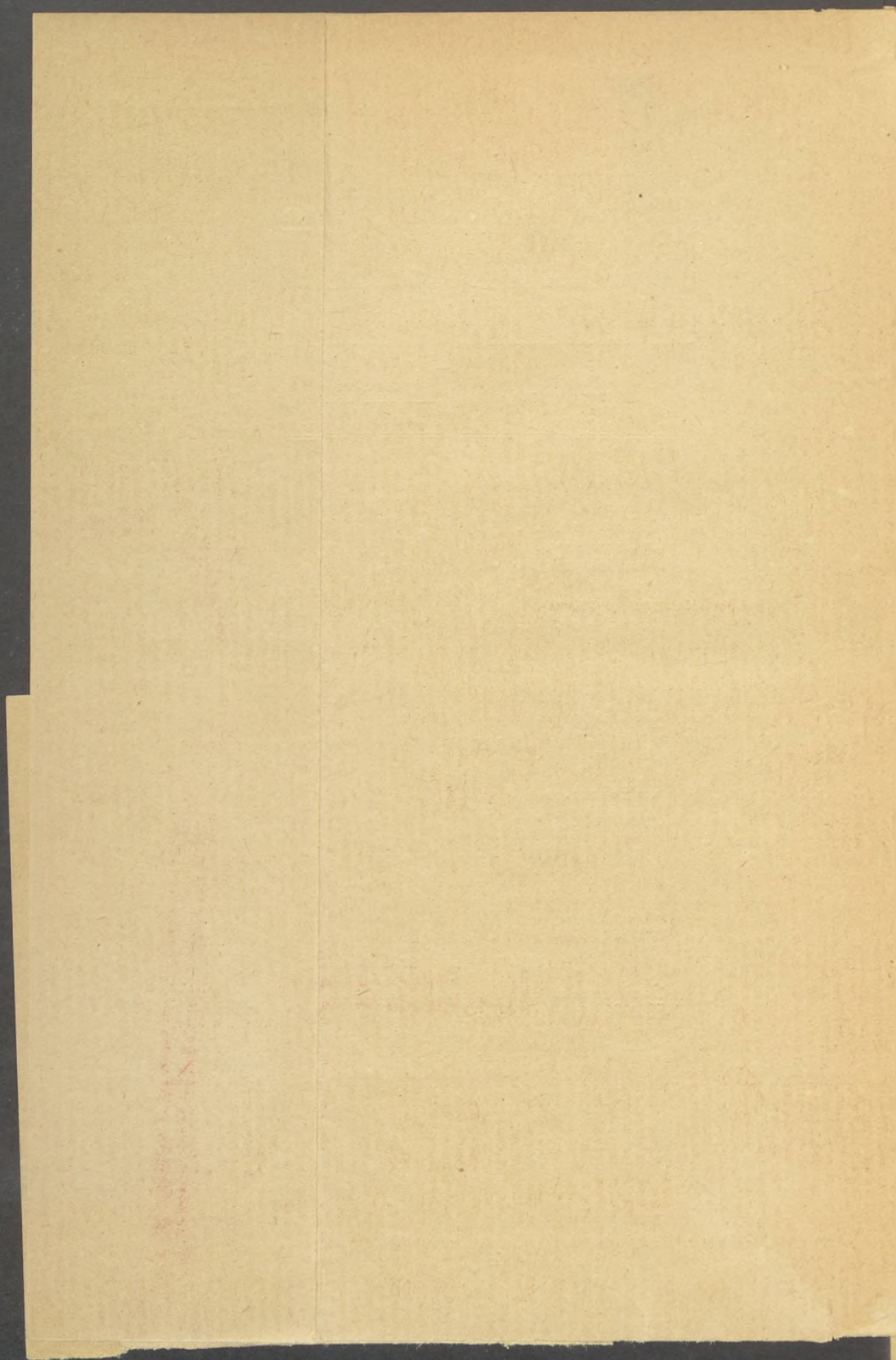
²⁷⁾ Art. 123 p. 2 rozporządzenia o prawie przemysłowym mówi tylko, że „jeżeli umowa o naukę została rozwiązana bez winy ucznia, korporacja, do której należy pryncypał ucznia, powinna postarać się, ażeby uczeń znalazł pomieszczenie w przedsiębiorstwie przemysłowym innego członka korporacji.

Tablica VIII.

SPADEK PRODUKCJI I KONJUNKTURY ROZWOJU RZEMIOSŁA

(według sprawozdania Izby Rzemieślniczej w Krakowie)
za rok 1930.

RZEMIOSŁO	S p a d e k w stosunku do 1929 roku		PRZYCZYNY SPADKU PRODUKCJI
	produkcji	zatrudnienia	
<i>Grupa budowlana</i>			
Murarstwo	50%		Konkurencja maszynek natryskowych. Konkurencja kamieniołomów.
Malarstwo	70%		
Lakiernictwo	70%		
Kamieniarstwo	40%	60%	
Rzeźbiarstwo		50%	
Studniarstwo		całkowity zastój	
Dekarstwo			
<i>Grupa drzewna</i>			
Stolarstwo	poważny spadek		Konkurencja wielkich wytwórni meblowych.
Ciesielstwo	zupełna stagnacja		Mechanizacja w rolnictwie. Konkurencja produkcji fabrycznej.
Kołodziejstwo	w przededniu upadku		
Bednarstwo	w upadku		
Rzeźbiarstwo	}	zupełny zanik	Brak zapotrzebowania wobec nowoczesnego stylu mebli o charakterze prostym.
Tokarstwo			
Wyrób instrumentów muzycznych			
<i>Grupa włókiennicza</i>			
Krawiectwo	o 40 — 50%		Konkurencja składów konfekcyjnych zatrudniających chałupnictwo.
Tapicerstwo	60%		Konkurencja wyrobów fabrycznych.
Kuśnierstwo	40%	50%	
Kapelusznictwo	}	30%	
Czapnictwo			
<i>Grupa metalowa</i>			
Kowalstwo	60%	spadek do min. 60%	Motoryzacja środków lokomocji.
Slusarstwo	60%		Masowe zwalnianie czeladzi.
Błacharstwo	50%		Konkurencja tańszych wyrobów fabrycznych, rzemiosło blacharskie łączy się z konieczności z instala- torstwem.
Zegarmistrzówstwo	}	50%	
Jubilerstwo			
Złotnictwo			
Grawerstwo			
Bronzownictwo	50%		
<i>Grupa spożywcza</i>			
Piekarnictwo	20%		Mechanizacja piekarń. Prywatny ubój na wsi ze względu na niskie ceny bydła i nierogacizny.
Rzeźnictwo	20 — 25%		
<i>Grupa skórzana</i>			
Szewcwo	niemal zupełny upadek		Konkurencja obuwia fabryczn., mechaniczn., oraz taniego chałupniczego; produkcja rzemiosła miała charakter przeważnie prac reparacyjnych.
	60%	80%	Mechanizacja środków lokomocji.
Rymarstwo	}	25%	
Siodlarstwo			
Garbarstwo			
Rękawicznictwo	}	40%	Konkurencja wyr. zagranicznych (czeskich, austriackich) Konkurencja warsztatów przy szkołach, więzieniach, drukarniach wojskowych i samorządowych.
Introligatorstwo			
<i>Grupa usług. osob.</i>			
Fryzjerstwo	50%		Niskie ceny przyrządów, obchodzenie się bez fryzjerów.
Fotografowie	50%		Konkurencja ulicznych fotografów, oraz zdjęć apara- tami typu à la minute.



Również nie zapewniają ciągłości nauki umowy o naukę, które, w myśl art. 116 rozporządzenia o prawie przemysłowem, w 4 tygodnie po rozpoczęciu nauki winny być ustalone na piśmie. W znacznej większości wypadków jednak umowy nie są zawierane w formie piśmiennej (z wyjątkiem Pomorza). Na 7.976 uczniów w Izbie Rzemieślniczej Krakowskiej było zarejestrowanych umów zaledwie 641. W Warszawie w 1930 r. było 540 umów zarejestrowanych, w 1931 już tylko 335. Na 811 uczniów, zbadanych w inspekcji pracy w Warszawie — 74 miało tylko umowy na piśmie (9%). W Wilnie na 10.879 warsztatów rzemieślniczych było spisanych umów 340. Umowy na piśmie oraz obowiązek ich rejestracji są naogół bardzo niepopularne wśród majstrów ze względu na koszty i zobowiązania z nich wynikające. Najmniejszą stosunkowo liczbę umów spotyka się na terenie b. zaboru rosyjskiego.

Najśluszniejszą oceną rezultatów nauki terminatorów w rzemiośle jest ilość zdawanych egzaminów czeladniczych.

Już w sprawozdaniu Izby Rzemieślniczej Krakowskiej czytamy: „Przystępując do omówienia stosunków czeladniczych, zaznaczyć należy, że były one w roku sprawozdawczym bardzo krytyczne i niema wielkiej nadziei, aby położenie czeladników stało się w bliskiej przyszłości pomyślniejsze. Brak pracy i nadmiar czeladzi są powodem bezrobocia, brak zaś kapitału i wysoce niekorzystna konjunktura gospodarcza nie pozwala czeladnikom otwierać swoich warsztatów pracy, skutkiem czego większa część czeladzi, nie mając pewności jutra, wogóle nie przystępuje do skła-

dania egzaminu mistrzowskiego. Jak dalece niekorzystnie odbija się przewlekły kryzys gospodarczy na czeladnikach, świadczy fakt, że, jak podają cechy, około 2 tys. pomocników nie przystąpiło do dnia dzisiejszego do składania egzaminów czeladniczych²⁹⁾.

Niezależnie jednak od chwilowych koniunktur gospodarczych i obecnego kryzysu, oddawna już daje się zaobserwować zjawisko stosunkowego zmniejszania się liczby kandydatów do egzaminów czeladniczych. Dość wysokie taksy egzaminacyjne, a co najważniejsza, brak perspektyw w przyszłości na otrzymanie lepszych warunków pracy po zdaniu egzaminu, wpływają na to zjawisko.

Szereg pracowników rzemieślniczych wyraźnie podkreśla, że tytuł czeladnika pozostaje bez wpływu na sumę otrzymywanych zarobków. Przy pracy wykonywanej na akord, zarobek zależny jest jedynie od ustalonej stawki płac, a nie od posiadania „patentu naukowego”.

Należy zanotować niekiedy zjawisko odwrotne: zdany egzamin czeladniczy staje się przeszkodą w pozostaniu nadal przy pracy. Gdy bowiem nie można odmówić dyplomowanemu rzemieślnikowi niższej od ustalonej dla czeladników stawki, wygodniej jest usunąć go i przyjąć na jego miejsce darmowego, lub mało płatnego terminatora czy praktykanta. Obiawem oddawna stwierdzonym przez inspekcję pracy jest stałe wycieśnianie z warsztatów (zwłaszcza w niektórych zawodach)

²⁹⁾ Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej Krakowskiej, str. 51.

czeladników przez praktykantów, a praktykantów przez terminatorów,

W ten sposób kwestja możności znalezienia pracy po skończonej nauce wiąże się bezpośrednio z ilością uczniów w rzemiośle: im więcej jest terminatorów, tem mniej miejsc pozostaje dla czeladników.

Zarówno kwestja pomieszczenia większej liczby czeladników wewnątrz rzemiosła, jak i otwierania przez czeladników własnych warsztatów pracy, zależna jest również w dużej mierze od konjunktur rozwoju rzemiosła w Polsce. Nie chcąc omawiać tu sprawy, wykraczającej poza ramy niniejszej pracy, przytoczymy jednak ciekawe zestawienie (tabl. VIII), ilustrujące, na zasadzie sprawozdania Izby Rzemieślniczej w Krakowie, zmniejszenie się produkcji i stanu zatrudnienia, oraz horoskopy na najbliższą przyszłość dla poszczególnych rzemiośł²⁰⁾. Z rubryki 4-ej wynika wyraźnie, że poza ogólnym kryzysem gospodarczym i kryzysem rolniczym, istnieje szereg przyczyn specjalnych, zależnych od normalnego rozwoju życia gospodarczego i postępu, niedającego się zahamować t. j. rozwoju przemysłu i mechanizacji pracy, które powodują stopniowy upadek niektórych rzemiośł. Mimo to jednak, jak widać z tablicy IV (str. 27), wewnątrz niektórych z nich daje się zauważyć wybitny nadmiar uczniów w stosunku do czeladników.

Pozostaje wreszcie dla czeladników jeszcze jedna możność znalezienia pracy po ukończeniu nauki—w innych dziedzinach życia gospo-

²⁰⁾ Tablica zestawiona według danych sprawozdania, str. 20 — 34.

darczego—w pierwszym rzędzie—w przemyśle. Równolegle jednak z rozwojem przemysłu i wynikającym stąd wzrostem zmechanizowania produkcji, zmniejsza się, lub w każdym razie stosunkowo nie zwiększa się, zapotrzebowanie na wykwalifikowanych rzemieślników w przemyśle. Jak słusznie mówi redaktor „Rzemieślnika”, przemysł wyszukał w krótkim czasie potrzebnych sobie specjalistów, z zadziwiającą szybkością wykonywających poszczególną pracę w kolejnym łańcuchu czynności zrationalizowanej produkcji. To też liczba rzemieślników, którzy są dla przemysłu potrzebni, nie jest już tak wielką, by przemysł mógł wchłonąć całą nadprodukcję terminatorów rzemieślniczych.

6. *Terminatorzy wobec ustawodawstwa ochronnego pracy.*

„Jaskrawym dowodem naruszenia swobody działania w rzemiośle, to ustawodawstwo w przedmiocie ochrony młodocianych”⁴⁰⁾, — oto wniosek zasadniczy, jakim zamyka swą pracę redaktor „Rzemieślnika”. Istotnie, ustawa z dn. 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, obejmująca stosownie do art. 3-go uczniów, terminatorów i praktykantów, wraz z innemi ustawami ochronnemi, „naruszyła swobodę działania w rzemiośle”, ponieważ wyjęła częściowo terminatorów z pod ojcowskiej dyscypliny, której poprzednio całkowicie podlegali, zakazała zatrudniać dzieci niżej lat 15, nie dozwoliła na pracę w godzinach nadliczbowych (ponad 8 dzien-

⁴⁰⁾ Jan Cieszyński: j. w. str. 29.

nie) oraz w porze nocnej, nakazała terminatorom uczęszczać na naukę do szkoły dokształcającej, objęła ich obowiązkiem opieki lekarskiej, oraz kazała im udzielać—po roku pracy — 14-dniowych urlopów.

Redaktor „Rzemieślnika” przecenia jednak niestety znaczenie ustawodawstwa ochronnego: do dziś bowiem wszelkie zakazy i obowiązki, jakie narzucają rzemiosłu ustawy i rozporządzenia, pozostają przeważnie w sferze teorii. Inspekcja pracy, ze względu na szczupłość swego personelu, nie jest w stanie objąć pracą wizytacyjną drobnych zakładów rzemieślniczych, bez nacisku natomiast inspekcji, w drodze dobrej woli, rzemiosło bynajmniej nie podporządkowuje się wymaganiom ustaw. To też „ojcowska dyscyplina” w praktyce panuje w całej pełni dotychczas w warsztacie rzemieślniczym, zatrudniając znaczną liczbę dzieci niżej lat 15 i przymuszając uczniów do pracy po 12, 16 a czasem i więcej (w sezonie) godzin.

Nie jest jednak objawem zdrowym, by rzemiosło domagało się dziś wyjęcia części młodzieży pracującej z pod ustaw ochronnych, które z punktu widzenia interesu społecznego już dziś w nikim nie powinny budzić wątpliwości i które bynajmniej nie mogą być uważane za specjalną szykanę w stosunku do rzemiosła.

7. Uregulowanie warunków pracy terminatorów w rzemiośle.

W toku pracy niniejszej nie poruszaliśmy rozmyślnie kwestji kryzysu i bezrobocia, nie chcąc wiązać spraw odrębnej kategorii. Nie

ulega wprawdzie wątpliwości, że wzrost bezrobocia powinienby wywrzeć wpływ na zmniejszenie się dopływu młodocianych do warsztatów pracy, dopóki dorośli bezrobotni nie zostaną zatrudnieni, kwestja jednak uregulowania warunków pracy i nauki terminatorów w rzemiośle zależną jest nie tylko od chwilowych, lepszych lub gorszych konjunktur gospodarczych. Zagadnienie to, ujęte pod tym kątem widzenia, oddawna już opracowywane było w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Ministerstwo oddawna też zbierało materiały statystyczny w tej sprawie, zarówno przez inspekcję pracy, jak i przez związki zawodowe. Wskutek napływających z poszczególnych Izb Rzemieślniczych bardzo różnorodnych projektów normowania ilości terminatorów, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zwróciło się na początku roku ubiegłego do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z propozycją opracowania wspólnych postulatów dla rzemiosła w całej Polsce. Po dwóch konferencjach odbytych wraz z przedstawicielami Izb Rzemieślniczych z całej Polski, na których materiały zebrane w pracy niniejszej, były referowane, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zgłosiło do Ministerstwa Przemysłu i Handlu swoje dezyderaty w sprawie uporządkowania warunków pracy terminatorów w rzemiośle. Ministerstwo wyszło z założenia, że zasada dzielenia ogromnej ilości młodzieży pracującej z pośród ogółu zatrudnionych robotników i ustalenia dla nich odrębnych warunków pracy, opartych na zasadzie umów o naukę, zamiast normalnych umów o pracę, może mieć jedynie wtedy uzasadnienie, o ile młodzieży tej zabezpieczy się możność zdobycia istot-

nych kwalifikacyj zawodowych, oraz obronę przed wyzyskiem jej pracy. Postulaty Ministerstwa sprowadzają się do następujących punktów:

I. Trzymanie terminatorów nie powinno mieć miejsca w tych warsztatach rzemieślniczych, które:

a) nie mają odpowiednich warunków dla wyuczenia danego rzemiosła i zapoznania ucznia z całokształtem czynności, w skład jego zawodu wchodzących, ze względu na: 1) brak odpowiednich urządzeń technicznych, dostosowanych do potrzeb produkcji współczesnej (np. w grupie metalowej); 2) wytwarzanie stale tylko pewnych określonych części przedmiotów, wchodzących w zakres danego rzemiosła (np. w warsztatach krawieckich lub szewckich, prowadzonych systemem chałupniczym);

b) posiadają bardzo złe warunki higieniczne zarówno dla pracy, jak i mieszkania ucznia, w razie przyjęcia go na stałe do warsztatu (dotyczy to w pierwszym rzędzie zakładów, łączących w jednej izbie warsztat pracy z mieszkaniem właściciela warsztatu, lub z jego kuchnią).

II. Praca terminatorów winna być opłacana przez cały czas ich nauki.

III. Opłaty za naukę, w razie niekorzystania terminatora z mieszkania i utrzymania u majstra, zostają zupełnie skasowane, opłaty za mieszkanie i utrzymanie, (wobec postulatu wynagradzania terminatora za jego pracę) mogą być pobierane w wysokości, ustalonej przez Izby Rzemieślnicze dla danego okręgu lub miejscowości.

IV. Normy co do ilości terminatorów w stosunku do ilości czeladników ustala się według następujących zasad:

1. Zakład rzemieślniczy, niezatrudniający ani jednego czeladnika — nie może trzymać uczniów.

Uwaga: W razie, gdy w jednym warsztacie pracuje kilku majstrów, — można dopuścić pracę uczniów w tym stosunku, jak przy czeladnikach.

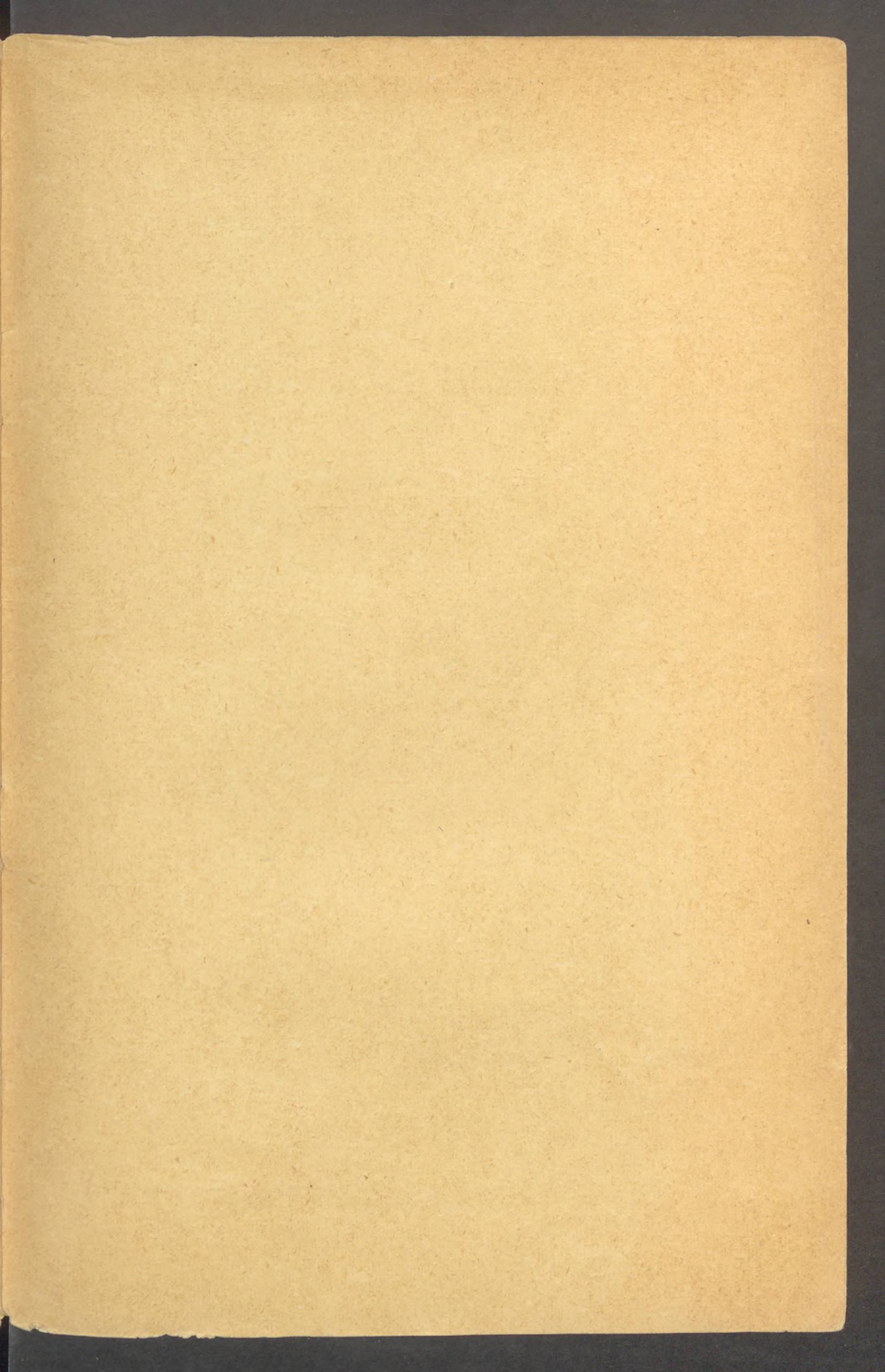
2. Dla rzemiosła o małej ilości uczniów ustala się normę: 1 uczeń na 1 — 2 czeladników. Do grupy tej wchodzi rzemiosła jak np. jubilerstwo, zegarmistrzostwo, rzeźbiarstwo w drzewie, szmuklerstwo i t. p.

3. Dla rzemiosł o dużej ilości uczniów ustala się normę: 1 uczeń na 2 — 5 czeladników. W tej grupie do rzemiosł, dla których norma ilości uczniów musi być najniższa, należą w pierwszym rzędzie: ślusarstwo, kowalstwo, murarstwo, ciesielstwo, krawiectwo, szewctwo, piekarstwo.

Uwaga: Przy obliczaniu ilości zatrudnionych w warsztacie czeladników, mistrza wlicza się do ich liczby.

V. Na okres przejściowy (np. 1 rok) powstrzymuje się dopływ terminatorów do niektórych rzemiosł przez ustalenie normy: 1 uczeń w stosunku do 15 czeladników. Tyczy się to wszystkich rzemiosł, w których stwierdzić można nadmierny rozrost pracy terminatorów.





379



Główna Biblioteka
Pracy i Zabezpieczenia
Społecznego



1100379

„Zerwała się na
rozburzanie i
wystrząsanie i na

rozporządzenie
w porządku
usługi rasady i czasu
bezpłodnego rozburzania
usługi porządku
i usługi usługi

„Miało por. i fl. na
sie zw. Trb. Beren. K. p.
usługi w czasie
dobra rasady
uzupełnienia, za usługi
w usłudze”